

Czy Rosja zagra pierwsze skrzypce na Półwyspie Koreańskim?

25 kwietnia 2019

Zakończyło się spotkanie przywódcy Korei Północnej i Władimira Putina we Władywostoku. Była to pierwsza wizyta Kim Dzong Una w Rosji. Czy ta wizyta i ewentualne perspektywy porozumienia i współpracy pomiędzy tymi dwoma krajami stwarza szanse na pogłębienie procesu pokojowego w regionie?



Zważywszy na niepowodzenie minionego szczytu Trump-Kim w Hanoi i ambiwalentnym stosunku Chin do gry postanowiła włączyć się Federacja Rosyjska. Spotkanie, do którego doszło we Władywostoku może być zwiastunem włączenia się nowego silnego podmiotu geopolitycznego do procesu łagodzenia napięcia na Półwyspie Koreańskim.

Po pierwszym spotkaniu trudno wciąż spekulować o ewentualnym dalszym przebiegu tego procesu, jednak fakt, iż zarówno Putin jak i Kim Dzong Un wyrażali się pozytywnie o jego wynikach świadczy o początkowym sukcesie. Nie podpisano żadnych dwustronnych dokumentów, choćby intencyjnych. Niemniej, obaj rozmówcy uznali spotkanie za „wysoce rzeczowe”, a wzajemne stosunki, pomimo ich realnie bardzo zawężonego dotychczas zakresu, określili jako „tradycyjnie przyjazne”.

Padły też konkretne wzajemne oczekiwania, raczej realistyczne. Strona koreańska wyraźnie zaznaczyła, że liczy na wsparcie Rosji w staraniach o zniesienie wobec KRLD zabójczych sankcji ekonomicznych, zaś Władimir Putin określił działania denuklearyzacyjne jako priorytetowe i konieczne. Wiadomo także, że w Seulu planowane jest spotkanie szefa

południowkoreańskiego Biura Bezpieczeństwa Państwowego z Sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, co w kontekście szczytu Putin-Kim nabiera nowego kontekstu.

Podczas rozmowy z dziennikarzami Putin zapewniał, że Rosja zainteresowana jest stabilizacją stosunków KRLD nie tylko z Moskwą, ale także z Seulem i Waszyngtonem. „Przyjmujemy z zadowoleniem pańskie wysiłki na rzecz rozwoju dialogu pomiędzy dwiema Koreami i na rzecz normalizacji stosunków między Koreą Północną i Stanami Zjednoczonymi” – powiedział prezydent Rosji.

Rosyjscy komentatorzy zauważają, iż spotkanie było najważniejsze dla Kim Dzong Una i nieco ryzykowne dla Putina. Ten pierwszy odniósł ich zdaniem sukces zwiększając presję wobec USA i demonstrując początek dobrej współpracy z państwem, które Stany Zjednoczone obrały sobie na wroga numer jeden. Wielu podkreśla również, że Rosja jest o wiele bardziej stabilnym sojusznikiem niż państwa Zachodu, a poza tym graniczy z Koreą Północną i może starać się uzyskać bezpośredni wpływ na swojego sąsiada, co też będzie dla niej pewną dźwignią w dalszej stabilizacji stosunków z Chinami. ChRLD bowiem jest w tej chwili przejęta normalizacją stosunków ekonomicznych z USA i w tym momencie bardzo niechętnie spogląda na kwestię wspierania, choćby pośredniego, Pjongjagu w konfrontacji z Waszyngtonem.

Moskwa może niejako „pomóc” swoją obecnością w charakterze wiodącego podmiotu w rozwiązywaniu kryzysu na Półwyspie Koreańskim. Dla Kim Dzong Una sukcesem wydaje się też nawiązanie rozmów z Władimirem Putinem po tym jak postawił stronie amerykańskiej warunek usunięcia z delegacji prowadzącej rokowania z KRLD dwóch największych „jastrzębi” – Johna Boltona i Mike’a Pompeo. Być może USA pójda po rozum do głowy. Pewnym sygnałem tego może być to, iż na kilka dni przed szczytem amerykańska doradczyni Donalda Trumpa ds. stosunków z Rosją odwiedziła Moskwę i przeprowadziła długie spotkanie z tamtejszymi ekspertami specjalizującymi się w kwestiach

koreańskich.

Autorstwo: BS

Źródło: Strajk.eu